

jak dotychczas bywają importowane z fabryk pruskich, którym to fabrykom materiały do tego (lipowca lub osinowa drzewo) Litwa dostarcza. Papier tutejszy i wszelkie gatunki wódek mogłyby również znaleźć łatwy zbył. Piwo jest importowane wprost z Bawarii, fortepiany, organy mają dobre pole zbytu, gdyż inteligencja jest niezmiernie muzyczna, osobliwie lubi muzykę kościelną. Fortepiany ze średniej fabryki płać po 1000 — 1400 peso (1 peso = 1 zł. 25 ct.), również płać dobrze za harmonie, herfony, arystony i t. p.

Mebie lepszego gatunku, porcelana, wyroby ze szkła, kosmetyki, zwłaszcza mydło, są z Europy importowane i drogo płacone.

Lud będąc wyznania przeważnie katolickiego posiada liczne kościoły, to też nabywa chętnie przybory kościelne, ornamenta, obrazy kościelne itd., zwłaszcza w Chile, Peru i Nicaraguę — kraj nasz ma wielką ilość przybory kościelnych, to też mogłyby łatwo takowych dostarczyć. Duchowieństwo nieposiadające ani jednego podobnego zakładu, udaje się zwykle do niemieckich domów handlowych z prośbą o sprowadzenie im z Europy niezbędnych im rzeczy. Rozumie samo przez się, że domy handlowe sprowadzają takie przybory, każąc sobie słono płacić. Byłem sam naoczny świadkiem jak w Manage, mieście stołecznym Rzeczypospolitej, za ornat wartujący w Europie 75 90 zł., zapłacił proboszcz tamtejszy 180 pesos (1 peso równa się 1 zł. 25 ct.), a był z niego tak zadowolony, że za okazaną usługę dał komisarzowi sześcioletniego konia. Szczególnie zaś obrazy kościelne mają w tych krajach bardzo wielki odbiór i sprowadzane z Europy mianowicie do Chile i Peru niezmiernie drogo są płacone. Jakież wielkie pole do działalności dla naszych artystów.

Oprócz wyrobów żelaznych jako to gwoździ, śrub do drzewa, sprzątek, guzików itp. wyroby masarskie zajmują nieposiadające miejsce, a zbył ich zastoso- wany do tanceznych wymogów przy- jętych wielkie rozmiary. Włochy i Szwajcaryca dostarczają już teraz Ameryce ty- siące a tysiące cetnarów swych „salami” po 1 1/2 — 2 peso za funt — Królestwo Polskie i Litwa mogłyby łatwo podjąć się dostarczania tych wyrobów.

Wreszcie wyroby naszych niekolej- nych tutek przyjęto w wszędzie chętnie. Zeszłego roku bawiąc jakiś czas w Hawanie na wyspie Cuba wdziałem tameczne zużane całemu światu fabryki cygar i cygaretek. Byłem jednak niezmiernie zdziwiony widząc, iż tam do najlepszych wyrobów używają w całym tego słowa znaczeniu nędznej bibułki. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż tutaj nasze niekolejne, sporządzone według potrzebnych rozmiarów miałyby z góry z wielką łatwością obrzuciły zbył zapewniwszy, mnie zaś osobście usilnie przerosło o nadesłanie próbek.

Straciwszy wkrótce, jakie produkta nasze znalazłyby za oceanem zbył pe- ny i stały, pozwałam sobie zrobić kilka uwag dotyczących zawiązań stosunków handlowych z tamiecznymi firmami. Otóż jak poprzednio nadmieniałem, handel w tych krajach jest przeważnie, lepiej mówiąc, wyłącznie w rękę Niemców. Jak oni są względem nas usposo- bieni, tem bardziej w takiej sprawie, o tem nie ma potrzeby mówić, zazna- czać tylko to, że wszelkie koresponden- cje pisemne jako też wysyłanie próbek, byłyby tylko rzeczą śmieszną. Jedyną drogą, którą można osiągnąć pożądaną rezultat, jest ta, aby Polskie Tow. handl. geograficzne w porozumieniu z produc- centami zechciało na razie wysłać choć dwie zaufane, handlowo wyszkolone osoby, posiadające hiszpański i angielski język, któreby podróży do Galvestona (Texas) zaszły, przebywając Texas, Meksyk, Amerykę środkową, potem Peru i Chili. Taka wyprawa potrwałaby lat parę, a koszta onej nie byłyby tak zbyt wielkie jak sobie szanowni czytelnicy przed- stawiają, gdyż podróży przy skrom- nem miesięcznem wynagrodzeniu może z pobranego procentu od zamówionych przedmiotów większą część wydatków podróży pokryć. Podróżni winni być zaopatrzeni w należyte legitymacje rządowe jako też Polskiego Tow. handl. geogra- ficznego, mieć z sobą paszki, któreby w podróży nie wiele zawadzały, przytem ilustrowane cenniki tych artykułów, których okazów wozić nie można. Otrzy- mane zamówienia można natychmiast do Europy przesyłać, a należność uskutecz- niać firmą importującą za pośrednictwem instytucji bankowych, które w każ- dym większym mieście istnieją. Raz zawiązane stosunki handlowe będzie mo- żna bardzo łatwo kontynuować, a tam- tejszy świat handlowy stanie się wdzie- cznym, że będzie w stanie bezoporne- dnie wszystko to nabywać, za co obecnie niezmiernie płaci. Skoro zaś zbył nasze- go przemysłu obejmie większe rozmiary, będzie można zakładać w głównych punktach polskie domy komisowe pod kontrolą Polskiego Tow. handl. geogra- ficznego, aby mieć gwarancję, że pokła- dane w nich zaufanie nie będzie nad- użytem.

KRONIKA.

Wniośno dnia 11. czerwca

Władomości dyceyjalne. Gr.-kat. dyceya przemyska: Kanoniczną instytucję otrzymali księża: J. Hospodarewski na Ga- łówkę w powiecie staromiejskim, Al. Polański na Hołowicko dolne w powiecie staro- miejskim. Zawiadując parafi w Bobrecie w pow. turezańskim mianowany ks. Mikołaj Burmycz.

W gr.-kat. archidieceyji lwowskiej ma- ją zająć — jak donoszą pisma ruskie — następujące zmiany: ks. kan. Leon Turkie- wicz ma być mianowany archidieceyjem przemyskiej kapituły, ks. kan. Baczynski archidieceyjem lwowskiej kapituły, wojskowy kapelan ks. Kasyan Kunicki rektorem lwow-

skiego seminarium, a przełożony tego se- minarium ks. Jan Czapski kanonikiem gre- mialnym lwowskiej kapituły.

Mianowania. Namiestnictwo zamiano- wało inżyniera w Tarnopolu, Teofila Duj- nowicza, komisarzem nadzoru kotłów paro- wych dla powiatu żbarskiego.

Ślub panny Heleny Kędziarskiej, córki inżyniera Zygmunta Kędziarskiego i Bolesława z Wysockich z p. Janem Sołowijem, dzierżawcą dóbr Boratyn, pobłogosławiony zostanie w Lwowie w kościele OO. Bernar- dynów w sobotę d. 22 bm. o godzinie 12 w południe.

Królem kurkowym na lwowskiej Strzelnicy miejskiej obwołanym został wczoraj p. Krzysztof Janowicz, na mocy orze- czenia komisji weryfikacyjnej do oceny straż- ów strzelania królewskiego, które wczoraj ukończonem zostało. Otóż komisja weryfi- kacyjna, w której zasiadali pp. Bieniecki Aleksander, Dzikowski Alfred, Głaz Karol i Schumann August, zebrała się wczoraj o godz. 5 po połud. i rozpoczęła ocenę straż- ów. W strzelaniu królewskiem brało udział zaledwie 20 członków. Trudne jednak zadanie miało komisja, bo chociaż stosunkowo do liczby członków towarzystwa mało było współzawodników strzały były tak celne, że trudno było ocenić nieznaną ich różnicę. Najlepiej strzał, tak zwanego „Gwoźdźnia”, zrobił onegdaj w niedzielę Krzysztof Jano- wicz i jego też obwołano królem kurkowym. Najlepiej strzał po królu, „Czwórka” zrobił Stanisław hr. Szembek, którego obwołano pierwszym marszałkiem. Drugą najlepszą „Czwórka” zrobił Ferdynand Góralski i zo- stał drugim marszałkiem. Grono wydziału i liczne grono członków towarzystwa z niecierpliwości oczekiwali werdyktu komisji do godziny 6 1/2 wieczorem, poczem po o- głoszeniu oceny przy huku moździerzy, ogło- szono nowego króla.

Instalacja nowego króla nastąpi, jak trzeciego dnia, w dniu Bożego Ciała 13 bm. popołudniu, a wieczorem tego samego dnia obchodzi się uroczyste w salach Strzelnicy na cześć nowego króla pana Krzysztofa Jano- wicza.

„Gwiazda”, stowarzyszenie rekodziel- ników lwowskich, odbyło wczoraj walecz- ne zgromadzenie pod przewodnictwem preza- sa p. Starika przy starym bardzo udziale członków. Po odczytaniu protokołu z sta- nowego walnego zgromadzenia przez sekre- tarza stow. p. Wasniewskiego i przyjęciu do wiadomości sprawozdania za rok ubiegły. Nadzieleno obu wydziałom absolutyrium. — Sprawdzanie drukowane i rocznie człon- kom podnosi ważność asesorowskiego ćwier- tnikowego jubileusza „Gwiazdy” uroczyste obchodzonego w czasie wystawy krajowej. Od odczytania sprawozdania zgromadzenie uchwaliło sekretarza.

Z zamknięcia rachunkowego, potwierdzo- nego przez komisję kontrolującą, dowiaduje- my się, że fundusz „Gwiazdy”, po pokryciu wszystkich wydatków i opłaceniu odsetek innym funduszom, wykazuje nadwyżkę w przychodach w kwocie 315 27 zł., którą u- żyto jako częściowy zwrot długu funduszo- wemu szpitalnemu. Stan czynny funduszu „Gwi- azdy” wzniósł się w porównaniu z r. 1893 o 1.040 74 zł. Fundusz rezerwowi wykazu- je nadwyżkę w dochodach 34 60 zł. Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem czysto formalnej natury oddało zgromadzenie cześć zmarłym w r. u. członkom przez powstanie z tego miejsca.

Z kolei referował p. Rodakiewicz wnio- sek wydziału stow. wzajemnej pomocy, do- dotyczący zmiany § 7 regulaminu o tyle, aby w razie słabości wypłacono członkom tytu- łem zapomogi tygodniowej w miejsce 5 zł., tylko 4 zł., a nade, aby zapomogi były wypłacane nie tygodniowo ale dziennie i to tylko przez 120 dni w r. ku. Oba te wni- oski uchwalono.

Z kolei przystąpiono do wyborów. Na 7 kuratorów z grona członków honorowych wybrano ponownie przez akklamacyę pp. Alojzego Bocheńskiego, Fr. Głodzińskiego, Ad. Krzesza, dr. Z. Marchwińskiego, T. Romanowicza, dr. T. Skatkowski i Juliusza Starika. Do wydziału weszli pp. Jerzy Brou- de, Wojciech Frühaufer, Maryan Hupczy, Ferd. Kindel, Wł. Ombinski, Wł. Plekosz, Wł. Rodakiewicz, Kaz. Smoliński i Stan. Wasniewski, a do komisji rewizyjnej przez akklamacyę pp. Jan Mana, Józef Góla, Jó- zef Wałczycki, Adam Merla i Ferd. Piotrowski. Na tem po godz. 11 wiecz. zam- knął p. przewodniczący zgromadzenie.

Wypadek na kole elektrycznej. Wczoraj o godz. 3/5 popoł. zdarzył się w ulicy Kilińskiego straszny wypadek, który pani Hierowska, żona artysty teatru hr. Skarbka i jej dziecina omal nie przepełcały życiem. Wóz nr. 7 popuścił się w drodze i pohany przez wóz nr. 12 dążył od strony Ryńku ku remizie. W chwili gdy wóz wjeżdżał w ulicę Kilińskiego, przechodziła ulicą pani Hierowska z trojgiem dzieci. Nianka z dzieckiem przeszła na drugą stro- nę ulicy, a pani Hierowska pozostała z dwój- giem starszych w zamiarze przekroczenia aż wóz przejechał. Nagle dziecko chciało przejść do nianki, stojącej po drugiej stronie ulicy, a matka w obawie, aby je wóz nie przeje- chał, pospieszyła za niem Wóznicę nie mógł zatrzymać na miejscu wozów, gdyż jadący z tyłu wóz nr. 12 nie hamował, skutkiem czego dziecina i ratująca je matka dostały się pod wóz. Dziecko potrącone upadło na bruk i odniosło tylko lekkie stłuczenia, natomiast pani Hierowska jest silnie potrącona i ciężko skaleczona w głowę. Pierwszą przy- moocą udzielił p. Hierowskiej przechodzący tamtędy właśnie dr. Legięziński i odwiózł ją do domu.

Samobójstwo. Przy ulicy Berka w stajni domu pod l. 18 obwisiał się wczoraj o 4 popołudniu Berl Moschkes, drążkarz, Hezajł lat 36, zamieszkały pod l. 21 przy ul. Stonecznej. Samobójca jest żonaty i o- jcem dwojga dzieci. Rano sprzedał konie i wóz, którym zarabiał, a wróciwszy do pu- stej stajni, w której koń jego stał, ode- brał sobie życie.

Pragnienie go zdradziło. Do synu- ku Mechla Achta przy ul. Janowskiej do- stał się ubiegłej nocy przez okno Marcin Kozdra poczem rozbił szafkę i zabrał z niej około 17 zł. gotówki a nade wziął z izby futro i ubrania wartości około 50 zł. Obwołany się tak, miał już opuścić szyn- kownię, gdy uczuwszy jeszcze silne pragnie- nie, powrócił i wypił całą kaskę wódki.

Skutek był taki, że usnął na miejscu i ra- no znalazłono go tamże pogorzonego we- śnie obok skradzionych rzeczy i z pustą bu- telką w ręku.

Zbiegli. Z aresztów wojskowych 30. pp. mieszkających się na cytadeli, zbiegli ubie- głej nocy Franciszek Kadera, kapral i szere- gowiec N. Mazur.

Smuceniy pasażer. Niejaki p. Wój- ciech Cielieński, zamieszkały przy ul. Ma- gajnej pod l. 8 wziął wczoraj doróżkarza Jana Bagasiewicza i jeździł za sprawunka- mi od g. 8. rano do 1. w południe. Przy- jeżdżając do domu, odmówił kategorycznie doróżkarzowi zapłaty, a gdy ten wszedł za- nim w dziedzielnio, puścił na niego trzy psy łachnowe.

Kradzieże. Służąca Krystyna Grubs skradła swej koleżance Maryannie Kociuba 24 sznurków korali. P. Władysławowi Ho- rzarskiemu, zamieszkałemu przy ul. Bia- charskiej pod l. 1, rozbito w samo potę- dnie stojącą w sieni domu szafkę i sprzą- dnię z niej kilka flaszek z koniakami, sto- ików z konfiturami, oraz cały zapas wsku- adów. Przy ulicy Janowskiej pod l. 34 skra- dziono ze stajni Goldammera ubrania pa- robków.

Ze sta. i ratunkowej. Wczoraj o go- dzinie 11. rano wezwano pogotowie na ul. Lyczakowską l. 1 do poparzonego dziecka. Skonstatowano oparzenie drugiego stopnia na całej prawej stronie tułowia. Pierwszą pomoc okazała się jednak bardzo utrudnio- ną, ponieważ znalazł się jakiś mądry „dok- ter”, który poradził struskać matkę, rękę oblać... atramentem. W obec tego założono tytuł prowizoryjny opatrunek i dziecko po- zostawiono opiekę domowej.

Zmiana własności. Dobra Pożanka hetmańska od p. Jana Viviena de Chateau- brun kupił hr. Szczerbny Koziebrodzki za 223.000 zł.

Odwolenie kaplicy Zyguntow- skiej przy katedrze na Wawelu w Krako- wie. Dnia 9. bm. odbyła się uroczyste po- święcenie przez ks. biskupa Puzyń w licznej asyście w i wobec tłumów wiernych odno- wionej kaplicy Zyguntowskiej. Przy tej sposobności przypomnął się godzi historię tej kaplicy. „Dnia 17. maja 1519 r. o g. 11. z rozkazu najjaśniejszego króla Zygunt- owicza architekt włosey poczęli murować kapli- cę królewską przy kościele katedralnym kra- kowskim... Gdy skończono kaplicę, poświę- cił onę Piotr Tomiey, biskup krak., w obec- ności króla i królowej, we święto św. Trój- cy. Tak pisze stary kronikarz biskupstwa krakowskiego, przytoczony przez Zyguntow- skiego, i dodaje: „mistrz Bartłomiej z Flo- rencyi roku 1530 wykończył kaplicę kró- lewską. Człowiek bardzo dobry, mający u- podobanie w filozofii, obywatel m. Kazimie- rza, mający tam kanonicatę narożną, po le- wej ręce ulicy z Krakowa idąc ku ratuszo- wemu tacecznemu”. Co do tej daty zapewne się pomylił, gdyż z napisu umieszczonego współczesnie zewnątrz kaplicy widzimy, iż kaplica założoną została w r. 1520. Budo- wa jej ciągnęła się lat wiele, a dokończyła ją dopiero Anna Jagiellonka, która zwoe- ny dachem nakryła ją kazała, i nagrobki królewskie w niej sprawiła, oraz tron kró- lewski marmurowy. Kaplica hojnie uposażo- na była przez rodzinę Jagiellońską; miała swoje sprzęty, paramenta złotociste, kilkadzie- siąt relikwiarzy sadzonych perłami i drogi- mi kamieniami, swoje kolegiujm prebenda- rzy, swoją kapelę, której przywoźniali wielce mistrze muzyki, taki Gorzycki lub Asprilio Paecelli; proboszcz jej stał z urzędu do sto- la królewskiego. Wspaniałość jej budziła podziw swoich i obcych. Znakiemioj poeji, jak Krzycki, stawili wierszami jej budowę, jej fundatorów i budowniczych. Lecz *transit gloria mundi*. Brakło królów i dobro- fundusze, zarabowane zostały skarby i klej- noty. Zostało dzieło sztuki, pierwszorzędne, najprzedniejsze, zbudowane z kamienia. Ale i ten nie zdołał oprzeć się zębowi czasu i znikomości rzeczy ludzkich. Nie tak to daw- no, jak zachoziła już obawa, że runą ściany wiekiem, wilgocią i mrozem strawio- ne. Dzięki jednak ofiarności krakowskiej Kasy oszczędności, która przeznaczyla na ten cel kwotę 60.000 zł. wspaniała kaplica uratowana została. Odnowienie jej i restau- racyę powierzone p. Odrzywołkiemu, który szczególnie wywiązał się z poruczonego mu zadania. W charakterze architektonicznym kaplicy nie zmieniono nic z pierwotnych kształtów i szczegółów stylowych wspania- łego renesansu, lecz przeciwnie, przywrócono bardzo wiele szczegółów artystycznych zni- szczonych przez czas lub błędnie w ubiegłych latach restaurowanych. Osta strona zewnętrzna kaplicy jest nową, wykonaną z kamie- nis piaszkowego, sprowadzonego z Szydłowa w Królestwie Polskiem. Wnętrze natomiast pozostało stare i tylko częściowo, o ile było zniszczone, odrestaurowano je nowym ka- mieniem. — Jedynolito tu kolorystyki kaplicy, poważy i nader miły dla oka, jest barwa, którą powleczono ją po dawniejszych resta- racjach, gipsem w odcieniach górnych wy- konanych. Jest to kolor kamienia użytego do budowy wewnątrz; utrzymanie tej barwy harmonijnie bardzo i poważne wywiera wra- żenie, wolne od wszelkiej krzykliwości. Ozkie- lnie kopuły obecnie wykonane okągłemi ma- łemi szczykami jest dokładnie odwzoro- waniem świątów dawniejszych, odnalezionych pod tyńkiem. Pokrycie dachu łuską złoconą na miedzi prawie w całości pozostało dawne, tylko w odcieniach najbardziej zniszczonych zastąpiono je nowymi kawałkami.

W Krakowie odbyła się d. 10 bm. rozprawa karna przeciw Władysławowi Pa- szkowskiemu, który d. 13 maja w ulicy Szawskiej zabił nożem rzeźnikiem handlarza byłda Jana Miszczyńskiego w czasie sprze- ceki. Obwiniony przyznał się do czynu, lecz usprawiedliwił się obroną konieczną, po- nieważ Miszczyński pierwszy go zaczął i uderzył w twarz. Trybunał uwzględnił jego okoliczności łagodzące skazał Paszkowskie- go na 10 miesięcy więzienia.

W sprawie sporu o granicę nad Morskim Okłem donoszą, iż inżynier rządowy w Wadowcach otrzymał polecenie z namiestnictwa wykonania planu sytuacyj- nego tej okolicy w ciągu 14 dni.

Pożary. W Toustnem, pow. Skafat, zgo- rzało dziś — jak telegrafują — 35 domów.

Morderstwa. W Korolówce, pow. Ko- łomyja, dnia 5. bm., wójt Iwan Oleniuk, w towarzystwie podwójnego i dwóch przy-

siężnych, zamordował kolonistę Karola Schmid- ta w sposób okrutny. Schmidta ma nitylko rozbitą czastkę, ale połamane obie ręce i obie nogi. Powodem morderstwa ma być o- kolniczość, że zamordowany przypadkowo był świadkiem, jak Oleniuk i jego żona to- warzyże napadli na przechodzącego dzia- da, pobili go i zarabowali mu 31 zł. Aby po- zbżyć się więc świadka zamordowali go. Morderców oddano w ręce sprawiawidłości.

Tego samego dnia w Turce obok Kolo- myi pewien wieśniak zdybawczy sąsiada pa- sącego krowę na jego pastwisku zabił go grabiami, a następnie rozpruł mu brzuch. Zandarmerya aresztowała mordercę.

Standal w Izbie posłów. Na po- niedzielnym posiedzeniu Izby posłów, w czasie dyskusji nad reformą podatkową, młodoczech p. Pacak postawił nagły wnio- sek, ażeby pełne posiadzenia Lby zawiesz- onozono aż do zupełnego ukończenia przez komisję budżetową prac nad budżetem na rok 1895 i aby tej komisji polecono, naj- później do 8 dni przedłożyć zupełnie goto- we sprawozdanie o budżecie. Motywując ten wniosek, napadał p. Pacak gwałtownie na rząd i na koslięcy i zarzucał rządowi, że reformę wyborczą sążatwa zandarmami i policyją. W niedzielę n. p. samienio- gmach parlamentu na strażnicę policyjną, a policyjanci wypili w nim 747 kufli piwa. Mowca zaczął odczytywać artykuły gazet w tej sprawie, ale prezydent Chlumczy- nie pozwolił na to. Pomimo tego upomnie- nia odczytał Pacak jeden artykuł o niedziel- nych zaburzeniach, a prezydent zagroził mu odebraniem głosu. — Antysemita Guesmann rzekł, że sposób, w jaki obchodzi się w Izbie z reprezentantami ludu, jest wprost skandaliczny. Prezydent odebrał mu za to głos. W sali powstał szalony hałas, który z przerwami trwał kilkanaście minut.

P. Lueger ostro zaatakował ministra Plenera i wytykał mu, że gdy był w opo- zycji, to najcięższe zarzuty mijał przeciw Dunajewskiemu i Steinbachowi za przewle- cenie budżetu, a obecnie nie żąda przyspie- szenia obrad nad nim. W dalszym tku przyszło do ostrej sycyji między Luegerem a prezydentem, Lueger rzekł bowiem, że skandalem trzeba nazwać to, iż prowadził się gospodarke państwową bez budżetu, a skandalizacyjnie także sposób, w jaki na- duwała się Izba władzy prezydalnej. Prezydent oświadczył, że dlatego tylko nie wyzwa mowcy do porządku, iż zarzut ten odnosi się do jego osoby, a na to zaważał Lueger: „Weswij pan siebie do porządku, pan masz manieri dozory domu”. W sali daly się słyszeć głosy oburzenia, na ża- wach zaś młodoczechski i antysemityczny ironiczne wykrzykniki. Niektórzy połowicie opozycyjni bili pięściami w pultry. Wśród ogólnego zgiełku zarządono głosowanie i odrzucono nagłość wniosku p. Pacaka.

Nowe jezioro Jak donosi *Bosnische Post* w Pliwicy w Bośni, miało miejsce rzadkie zjawisko przyrody. Między Płaszka- mi a Janicą, o oboznej kolinie górskiej, utworzyło się jezioro, mające przestrzeni o- około 10 km. i głębokości 50 m. Tym sposobem nowe jezioro jest największym z Pliwskich. Skąd powstała nagle taka ma- ssa wód, dotąd jeszcze zbadać nie zdołano, nieodróżnić gdzie uchodzą wody, gdyż jezioro ciągle przybiera, a w pobliżu zachod- niego brzegu, na wodzie widać wierz- gomy; woda się tam pieni i kłębi, zdaje się tedy, iż pewna jej część ginie w podziemny, ni znanych pieczarach. Część też wód wpa- da do jednej z jam przybrzeżnych, jakie spotkać można często na skalistych bosiń- szych wyznach. Mieszkańcy miejscowi nie- nieśli skutkiem tego zjawiska wielkie straty, wielu zaś straciło całe mienie, gdyż ko- lina nowego jeziora była najżyźniejszą z ziem okolicznych. Przy tej sposobności starcy przypominają sobie, iż słyszeli od rodzic- ów, że miejscowość ta była już niedgdy raz jeziorom i że wody zniknęły bez śladu, w ciągu jednej nocy.

Orginalny strejk grozi kantonowi teatrycznemu w Szwajcaryi, a mianowicie strejk nauczycieli ludowych. Płatni oni tam są isicie po galicyjku: minimum 500 fr. w szkołach, czynnych sześć miesięcy rocznie, 600 fr. zaś w szkołach dłużej otwar- tych, a nauczycieli mniej o 1/6. Niektóre wprawdzie miasta i miasteczka zamodzięce hojnie wobec pedagogów szkolek początko- wych występują, a Lugane nawet do 1 350 fr. dozwio, wykazując wszakże gmin trzyma się ściśle minimum określonego prawem, a tu i owdzie nawet znalezione sposoby obni- żenia i tej jeszcze pensji. Owóż dochody ta- kie, nawet przy niesłychanym taniem utrzy- maniu po wsiach nie starczą, a gdy pomoc, której się spodziewano po inicjatywie dwóch franków zawiódła, projekt zaś subwencyo- wania szkół początkowych przez kasę zwią- zkową wciąż jeszcze projektem jest tylko, przebrało się cierpliwość przymierzającą głodem nauczycielom i urzadzili zmwow. Po raz ostatni przeszali wielkiej radzie kanton- nalnej petycję o podwyższenie wynagrodze- nia, zapowiadając w razie niepomysłuj od- powiedzi ogólne bezrobocie.

Wyleczone z trumami urzędu Kółko urzędników w sobotę d. 15 bm. do lasku Lesienice (browar Głuda) za rogatką Lycz- akowską. Blizszą wiadomość jakoteż za- prośnienia otrzymał i na listę zapisywać się można osobście lub listownie w kancelaryi komitetu ul. Ossolińskich l. 14, II piętro oddzielnie.

W archiwum map we Lwowie urzę- dować będzie w dniach 1., 2. i 3. lipca geo- metra ewidencyjny p. Fedorowicz da przy- mowania zgłoszeń co do zmiany w posiad- nianiu gruntów.

Wycigi lwowskie. Mianowania do wycigów lwowskich do- wszystkich prawie biegów zamknięte zosta- ly z dniem 1. b. m. i już ogłoszone zostały. W tym roku mianowania są nadzwyczaj- nie, zapisano wiele koni pierwszej klasy, ale przedewszystkiem cieszy się nas msi, że z wyjątkiem kilku zaledwie obcych koni, lista mianowań wykazuje tylko konie na- szych polskich hodowców. W ten sposób tr- lwowski utrzymuje swój charakter krajowy, za co prezydent gal. Tow. ku podniesieniu chowu koni i wycigów winniśmy wielkie

uznanie, tembardziej, że tor lwowski jest jedynym torom krajowym, gdyż między- narodowe wycigi krakowskie służy tylko do rozgrzywania zapałów między koniami aust- ryackimi i węgierskimi, zabierającymi przy tej sposobności kilka krajowych nagród, które o wiele pożyteczniejszy mogłyby być obrocione.

Wśród mianujących do zbliżających się wycigów lwowskich, najpikniej wystąpił hr. J. Tarnowski z Chorzelowa, który zamianował znaną „Wisnę”, „Szlachciankę”, „Telimę”, „Chama”, „Burzę” i dwulatkę „Pogodę” i „Zawady” ka.

P. Sczaghina zamianował „Woloscę”, „Zazulę”, „Gyerkóza”, „User Graf”, „Pe- arless”, „Schneewitchen”, „Puchner” i do biegów z przeszkodami „Düuna”. Wszys- kie prawie te konie biegały już w tym roku na torach austryackich i wiedeńskich; „Za- zula” cieszy się już dwoma zwycięstwami, „Schneewitchen” jednym, ale dodać na- leży, że prawie zawsze, gdy biegały konie Sczaghiny, zdobywały drugie lub trzecie miejsce dla siebie.

Wicęj jeszcze koni zamianował p. Schin- dler, mianowicie „Fidelle”, „Pirata”, „El- virke”, „Compagnon”, „Egoist”, „Energie” dwulatkę „Biegun” i do biegów z przeszo- kami „Grätchen”. I konie p. Schindlera bie- gały już w tym roku wiele razy na torach austryackich i wiedeńskich, a „Egoist” ma jedno świetne zwycięstwo za sobą.

Z obcych torów znane są także zamia- nowane do lwowskich wycigów konie Stan- hr. Siemińskiego „My-own” i „Napagedl”, oba również zwycięskie.

Tak samo były się już w tym roku na torze wiedeńskim i budapeszteńskim konie zamianowane przez hr. J. Baworowskiego „Antypiryn” zwycięzca na metę 2000 metr. „Hardzina”, „Babiska” i „Fred”.

Racjonalny i wytrwały hodowca p. Krzy- sztofowicz przysłał na *meeting* lwowski czterech koni „Gruzan Princess”, „Arow- schild”, „Huragana” i „Taurkreda”. Oskar hr. Potocki zamianował „Franta”, „Litę”, „Fornero” i „Dryblasę”.

P. Alfred Mysłowski (*senior*) pięknie wystąpił (siuraję w tym roku jedną z nag- ród, ale natomiast skąpm okazał się w mianowaniach, zamianował bowiem dwa tylko konie „Perhaps” i „Lumpa”.

P. Mazewski przysłał „Lithuanie” i „Pokuse”. Biegi o nagrody dam i z przeszkodami są na ten rok ślicznie obsadzone, a wśród mianujących spotykamy kilka świeżych nazwisk. P. Pieniczkowski daje „Prezenta” i „Trubadura”. Hr. J. Koziebrodzki zamiano- wał „Combination”, „Dido”, „Venus” i „Muche”. P. Konstanty Korytowski przysłał „Floridora”, „Borneo” i „Roy”. P. Koz- iński „Roguedę” i „Lily of the Valley”. P. Kukaszewicz „Basule” i „Kwestarsia”. P. Brzozowski „Aldoneę”. P. Zborowicz „Li- twintę”. Zamianowano także wiele koni obojętne, po większej części znanych już na torze lwowskim. Ale konie przeznaczono do biegów z przeszkodami będąc niebezpiecznym współzawodnikami w „Mac- Kinley” p. Plezgera, który w tym roku przy- chodził do Lwowa.

Z austryackich hodowców koni dwóch zgłosiło większą ilość koni do wycigów lwowskich. Oto p. Geist zamianował „Her- vada”, „Tajtek”, „Hugom”, „More II.” i „Elsa”. Każdy z tych koni odesłał już w tym roku pierwsze zwycięstwa na torach wiedeńskim i budapeszteńskim, a „Hervada” i „Elsa” mają nawet po dwie pierwsze wy- grane.

Drugim jest p. Fibich, który przysłał „Extra”, „La Marquise”, „Arachne” i „Anitre”, — konie znane z d brzych biegów na innych torach.

Alle najgroźniejszymi rywalami są „Gon- nod” ze stajni Angern i „Nem Kell” hr. Erlangera. Są to oba konie pierwszej klasy, które często wygrywały, a oba zamianowa- ne zostały tylko do jednego biegu, *Derby* lwowskiego, o nagrodę 6000 koron. Bieć się z nimi będą konie z naszych stajen: p. Tarnowskiego, hr. St. Siemińskiego, p. Krzysztofowicza, p. Mysłowskiego (*senior*), Oskara hr. Potockiego, p. Sczaghiny i p. Schindlera. Najwięcej otuchy, że lwowski pierwszy nagrody nie zabierze stajnia obca, dodaje stajnia chorzelowska (Wisna), lecz zapominać nie należy, że do tego biegu za- mianowały najlepsze swe konie i inne staj- nie, jak p. Sczaghiny (Zazula), hr. Sie- mińskiego (My-own), p. Sohiniera, Krzy- sztofowicza itd.

Bięgi dwulatków w tym roku pozosta- na bez zainteresowania. Do tych biegów zamianował jedynie hr. Tarnowski „Pogodę” i „Zawadyka” i p. Schindler „Bieguna”.

Sztuki piękne. Wiedę d. 11. czerwca. Komisyja dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej zebrała się dzisi- aj w południe na pierwsze posiedze- nie, które zajął prezes komisji p. Ko- lomian Tisza, poczem zabrał głos mi- nister spraw zagranicznych hr. Golu- chowski i przedłożył swe *exposé*.

Ostatnie wiadomości. Z Opawy donoszą, że szlaska krajo- wa Rada szkolna aprobowała projekto- wane gimnazya polskie w Cieszynie.

W sprawie pruskiej jen. komisji ren- towej (dla parcelowania dóbr na gospo- darstwa czynszowe) szowinizm niemiecki nie podzielił się jeszcze z myślą, że pra- wa przysługujące w ustawie rentowej Niem- com, mają przysługiwac także Polakom. Przeciwnicy zwiulow polskiego chcą ko- niecznie, ażeby działalność tej komisji w ziemiach polskich przybrała charakter wyjątkowy i podporządkowaną została poniekąd komisji kolonizacyjnej, jako instytucji, mającej na celu germanizacyę. Wkrótce właśnie mają się rozpocząć w pruskiej Izbie panów obrady nad zafa- twionym już przez Izbę poselską projek- tem utworzenia osobnej komisji jena- ralnej w Królewcu. Otóż hr. Udo Stol- berg Wernigerode, korzystając z tej spo- sobności, wystąpił z następującym wni- oskiem:

1) Komisya jeneralna dla wschodnich prowincyj ma być podzieloną na mież- nane komisya kolonizacyjne, które, o ile w nich zasiadać będą członkowie niefach- owi, stać mają pod nadzorem naczel- nego prezesa. Członków niefachowych wybierać będą Izby renloze.

2) Nowo utworzone osady rentowe zapisane zostaną w księdze spadkowej z tym skutkiem, że nie będzie wolno ich dzielić, ani sprzedawać, ani obciążać dłu- gami hipotecznymi.

3) Osady te stoją pod nadzorem komisyi kolonizacyjnej. W tych przypadkach, w których ograniczające przepisy § 2 mogłyby kogo poszkodować lub wywołać jakie trudności, przysługuje komisji kolonizacyjnej prawo co do ob- ładzenia, sprzedaży i spadku robić wy- jątki i udzielać pozwolenia.

Dzienniki berlińskie przychylnie pi- szą o mowie ces. Franciszka Józefa do delegacyi. Powiadają, że spełnia oczeki- wania, a w zapewnieniach, że uspo- kojenie postępuje i pokój powszechny się konsoliduje, jest nawet o kilka stopni gorętszą, niż dawnymi laty.

Z szczególną żywołiwoscią piszą o mowie cesarza dzienniki pruskie. *Estafette* zwraca uwagę na ojawoczące słowa monarchy i podnosi, że cesarz Franciszek Józef może być pewny mi- łości i wdzięczności uożn całej lud

